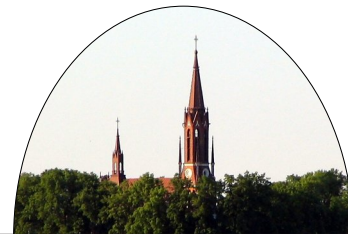


Łomaskie strony

Numer
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 1 (15) styczeń 2011

Początek roku to czas pełni zimy, przełomu i... wyciszenia. Zimy nie musimy uzasadniać, choć nie zawsze towarzyszy jej mróz i śnieg. Przełom, gdyż jest to okres, gdy dni znów zaczynają się wydłużać i choć zimech nadal przychodzi wcześniej, to zachód słońca wypada już odrobinę później – niewiele, ale da się zauważyć. Jest to słynny tzw. barani skok („na nowy rok barani skok”, mawiano dawniej o wydłużającym się dniu).

Wreszcie wyciszenie. Kiedyś, jeszcze nawet nie tak dawno, okres zimy był czasem zwolnienia tempa, uspokojenia, odpoczynku od kołowrotu życia. Zimowy sen obejmował nie tylko niedźwiedzie i jeże, człowiek także wpisywał się w rytm natury. W rolnictwie ustawała krzątania, gdyż prac było znacznie mniej i ludzie spędzali czas w domach, spotykając się, rozmawiając, wykonując domowe prace. Zwalniały inne dziedziny, z budownictwem i transportem na czele. Mała wszelki ruch.

A jak z tym wyciszeniem jest teraz? Okazuje się, że tempo życia zimą nie spada, począwszy od codziennej krzątania, po życie publiczne, w którym polityka, rozrywka, media dostarczają nam co rusz nowych sensacji. Jeśli uda nam się oderwać od tego gorączkowego pulsu, możemy ze zdumieniem odkryć istnienie jak gdyby dwóch rzeczywistości: tej obok, gdzie mimo codziennych trudów, panuje jednak względna normalność, oraz tej drugiej, obecnej w telewizji, prasie, internecie – gdzie stale kotłuje się i skąd wylatują krzykliwe komunikaty. Jedni oskarżają drugich o nikczemność i zdradę, ktoś ma dostać milion za wygranie w głosowaniu audiotele, a gospodarce grozi kryzys. Może się nam wręcz zdawać, że jeśli wyjedziemy z Polski na dwa-trzy tygodnie, po powrocie nie poznamy naszego kraju, tyle się dzieje ważnego! Ale wracamy i... nic się nie zmieniło. No, prawie nic.

Tak więc, nawet jeśli nie wyjeżdżamy akurat za granicę, to i tak warto na jakiś czas wyłączyć się zimą z głównego nurtu zdarzeń. Poczytać książkę, a w telewizji obejrzeć program przyrodniczy zamiast bieżącej publicystyki i wiadomości. Nie staniemy się przez ten czas ciemniakami, Polska się nie zawali, a odpoczynek zimowy bardzo nam się przyda.

Czego życząc, pozdrawiamy spod kołderki zimowego snu.

Redakcja



*Życie swym własnym rytmem się toczy,
Za styczniem styczeń upływa.
Patrz, świat się zmienia na twoich oczach.
Zmian w otoczeniu przybywa....*

Powyższe zdjęcia zostały zrobione z tego samego miejsca i tego samego dnia, 14 stycznia, lecz w różnych latach: 2010 i 2011. Wyteż wzrok i zauważ, co się zmieniło ☺

Szanowni Państwo !



Jesteśmy rodzicami 2,5 rocznej Emilki chorej na mózgową porażenie dziecięcą. Emilka od urodzenia jest intensywnie rehabilitowana i od niedawna obserwujemy poprawę. Nadal jednak nie chwyta w ręczki, nie siedzi, jest dzieckiem leżącym. Każdy dzień jest walką o jak najlepszą sprawność naszego dziecka w przyszłości, a jest to możliwe tylko dzięki systematycznej, codziennej rehabilitacji. Chcielibyśmy korzystać ze specjalistycznych turnusów rehabilitacyjnych dla dzieci z MPDz, które niestety są bardzo kosztowne. Stąd nasza prośba do ludzi dobrego serca o pomoc. Bardzo prosimy o przekazanie 1% podatku na rehabilitację naszej córki. Państwa wsparcie pozwoli nam na zupełnie nowe możliwości. Oto dane potrzebne do zeznania PIT:

Nazwa OPP: Fundacja Dzieciom "Zdążyć z Pomocą"
KRS: 0000037904

**W rubryce "Informacje uzupełniające - cel 1%" proszę wpisać:
NA REHABILITACJĘ HABIEDA EMILIA (10843)**

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za okazaną pomoc.

*Pełni nadziei rodzice
Anna i Grzegorz Habieda*

INFORMACJE

ZACMIENIE



4 stycznia w godz. 8.30-9.30 mogliśmy ujrzeć częściowe zaćmienie Słońca, potem niebo zakryły gęste chmury. Zanim to nastąpiło, przez kilkanaście minut można było obserwować zjawisko gołym okiem, właśnie dzięki chmurom. Tego dnia Księżyc zakrył tarczę słoneczną w ok. 80% i nieco pociemniało. Następne tego typu zdarzenie, widoczne w Polsce, jednak w mniejszej skali, będzie miało miejsce w marcu 2015 roku. Weześniej, bo już 15.06.2011 będzie całkowite zaćmienie Księżyca. Początek o godz. 20.25

DO SZOPKI HEJ



Podobnie jak w roku ubiegłym, także i teraz bożonarodzeniowa szopka stała w centrum Łomaz. Czy będzie to już stałą łomaską tradycją? Mamy nadzieję, że tak. Zwłaszcza, że planowane jest coroczne jej wzbogacanie o nowe elementy.



Przeprowadzkę szopki na miejsce postoju wykonał, niezwykle sprawnie, niezawodny **Józef Sobechowicz** przy pomocy grupy ochotników. Choinki, podobnie jak rok temu, zapewnił **Marian Uściński**. Wszystkim zaangażowanym, również tym niewymienionym, serdecznie dziękujemy.



W niedzielę, drugiego dnia nowego roku, tuż przed wieczorem, spore grono mieszkańców Łomaz miało chęci i sposobność pokoleśdowania przy szopce, budząc zainteresowanie przejeżdżających obok podróżnych. Śpiewano znane i popularne kolędy, oczywiście z towarzyszeniem, jakżeby inaczej, **orkiestry dętej OSP w Łomazach**.

Ozdobą imprezy były oryginalnie poprzebierane dzieci, jak również młodzi kolędnicy z gwiazdami. Było miło i uroczyscie, a świąteczny klimat podkreślał dodatkowo prószący momentami



śnieg. Śpiew poprowadziła **Magda Arseniuk**, w swych staraniach wspierana dodatkowo przez **Katarzynę Hryniewicz**. Oprawę akustyczną zabezpieczył dyr. łomaskiego GOK **Ryszard Bielecki**.

Na zakończenie główny organizator, prezes ŁSR **Tomasz Hryniewicz**, tradycyjnie poczęstował kolędujących słodyczami. Ze zrozumiałych względów, z największym entuzjazmem zareagowali na ten fakt najmłodszy kolędnicy.



(nagrania i więcej zdjęć znajdziesz na stronie www.lomazy.eu)

CHOINKOWY ZAWRÓT GŁOWY...

Święta bez śniegu zapewne wiele z nas już przeżyło, święta bez Mikołaja też możemy sobie wyobrazić, ale święta bez choinki to... „nie święta”! – z takim określeniem swego czasu spotkałem się.

Rzeczywiście to zielone iglaste drzewko (świerk, jodła lub sosna) bogato przystrojone w okresie świątecznym, zdobi niemalże każdy dom i jest zazwyczaj pierwszym skojarzeniem ze świętami Bożego Narodzenia.

Dlatego to właśnie choinka stała się główną inspiracją dla organizatorów szkolnego konkursu „Najpiękniejsza choinka 2010” w Zespole Szkół w Łomazach. Konkurs przygotowali i przeprowadzili katecheci: Katarzyna Hryniewicz, Wojciech Telaczyński i ks. Mariusz Świder. Uczniowie, zgodnie z regulaminem, mieli przygotować własnoręcznie lub z pomocą rodziców choinkę wysokości 30-40 cm. Materiały i technika wykonania były dowolne, jednak nie należało używać gałązek świerkowych, jodłowych, sosnowych itp. Do konkursu zostali zaproszeni wszyscy uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Oceniono łącznie aż 64 prace. Młodzi artyści, twórcy najpiękniejszych choinek, zostali wyróżnieni dyplomami i nagrodami książkowymi ufundowanymi przez Radę Rodziców. Każdy z uczestników konkursu dostał słodki upominek. Wśród laureatów, którzy zdobyli pierwsze miejsce, znaleźli się:

W kategorii klas I-III:

- Golba Dominika
- Abramek Justyna
- Derlukiewicz Natalia

W kategorii klas IV-VI:

- Biesiada Paulina
- Sacharczuk Aleksandra

Wśród gimnazjalistów:

- Niewęglowska Kamila

Dzieci zgodziły się też, aby ich prace zostały przedstawione w kościele parafialnym w Łomazach, a następnie wraz z Rodzicami zdecydowały, że mogą stać się przedmiotem aukcji charytatywnej. Taka aukcja odbyła się w dniu 16 stycznia br., którą poprowadzili katecheci. Zebrano 716 złotych. Pieniądze te zostały przeznaczone na zakup nowych kilkunastu Pism świętych do pracowni katechetycznej w szkole, z których korzystać będą uczniowie. Przy tej okazji **organizatorzy dziękują wszystkim artystom za włożony wysiłek i pomysłowość prac, ich Rodzicom oraz tym wszystkim, którzy stali się szczęśliwymi nabywcami choinek.**

Zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach! ☺

ks. Mariusz

OPLATEK SENIORÓW

13 stycznia w łomaskim GOK-u odbyło się coroczne spotkanie oplatkowe emerytów i rencistów. Przy stołach zastawionych świątecznymi potrawami dzielono się oplatkiem, śpiewano koledy.



W tym wspólnym świętowaniu uczestniczyli zaproszeni goście: wójt gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk, proboszcz łomaskiej parafii ks. Adam Kamecki, ks. kanonik Antoni Bubeła

oraz prezes Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów i Rencistów Stanisław Supeł.



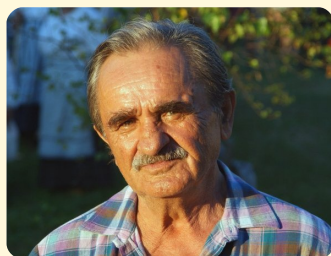
Ferie z GOK-iem

Dyrektor łomaskiego Gminnego Ośrodka Kultury Ryszard Bielecki zadbał, aby podczas ferii dzieci, których nie satysfakcjonuje siedzenie w domu, miały okazję podczas cyklu zajęć pogłębiać swoje zdolności plastyczne i muzyczne.

16 stycznia zajęcia poprzedził recital iluzjonistyczny pt. „Magiczny teatr baśni” w wykonaniu iluzjonisty Łukasza Podymskiego z Agencji Artystycznej JAMA-ART z Wrocławia. Zajęcia plastyczne prowadzone przez instruktora Bożenę Kaczmarek zgromadziły dużą grupę dzieci, które miały możliwość wykonać okolicznościowe kartki, obrazki zimowe, ozdobne flakony czy nawet biżuterię z modeliny. Popularnością cieszyły się także zajęcia muzyczne, czyli gry, zabawy, turnieje muzyczne oraz karaoke, prowadzone przez instruktora Arkadiusza Sączuka.

27 stycznia – na finał – bal choinkowy dla dzieci z udziałem Mikołaja i aktorów..





„Zapiski radnego”

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru.

Zabezpieczenie dróg zdarzenia drogowego.

W przypadku uczestniczenia w wypadku drogowym bądź narknięcia się na taki wypadek, podstawową sprawą jest zabezpieczenie miejsca zdarzenia.

Brak takiego zabezpieczenia nas samych naraża na niebezpieczeństwo.

Przed wszystkim należy:

- zaparkować przed miejscem zdarzenia celem jego zabezpieczenia, skierować koła na stronę pobocza, włączyć światła awaryjne;
- nocą założyć na siebie kamizelkę odblaskową lub przynajmniej coś jasnego albo przyczepić sobie jakiś materiał odblaskowy i używać latarki. Ustawodawca nie nakłada na kierowców obowiązku posiadania kamizelek odblaskowych, ale w takich sytuacjach dobrze jest mieć kamizelkę na sobie. W nocy miejsce zdarzenia drogowego można dodatkowo oświetlić światłami swojego samochodu;
- ustawić trójkąty ostrzegawcze lub światła (flory sygnalizacyjne) w odpowiedniej odległości; trójkąt ostrzegawczy w odległościach: na autostradach i drogach ekspresowych 100mb, poza obszarem zabudowanym 30-50mb, na obszarze zabudowanym nie większej niż 1mb.



Uwaga

Nie wolno zmieniać ustawienia pojazdów, usuwać kawałków samochodów z drogi, gdyż może to utrudnić ustalenie, kto ponosi odpowiedzialność za powstanie zdarzenia. Jeżeli jest to możliwe, dodatkowo:

- wyłączamy zapłon we wszystkich uszkodzonych pojazdach i jeśli potrafimy, odłączamy akumulator;
- jeśli samochód stoi normalnie, zaciągamy hamulec ręczny, włączamy bieg lub blokujemy koła;
- rozglądamy się, czy istnieje fizyczne zagrożenie. Czy ktoś pali papierosa, czy w najbliższym otoczeniu znajdują się pojazdy z oznakowaniem wskazującym na niebezpieczny ładunek? Czy została uszkodzona napowietrzna linia energetyczna? Czy w pobliżu znajduje się rozlane paliwo?

Obowiązek udzielenia pomocy

W Polsce konsekwencje prawne za zaniechanie udzielenia pomocy określa art 162 kodeksu karnego.

Paragraf 1. „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nie udziela pomocy mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Paragraf 2. „Nie popełnia przestępstwa, kto nie udziela pomocy, do której jest konieczne poddanie się zabiegowi lekarskiemu, albo w warunkach, w których możliwa jest niezwłoczna pomoc ze strony osoby lub instytucji do tego powołanej.”

Należy zaznaczyć, że na odpowiedzialność karną, nie jest narażona osoba, która np. dokonała błędnego wyboru sposobu niesienia pomocy, nawet jeśli taka pomoc okazała się nieskuteczna. Narażona na odpowiedzialność karną jest jedynie osoba, która całkowicie zaniechała tej powinności.

Jak udzielać pierwszej pomocy – w następnym numerze.

Szanowni Państwo, zima w pełni – rozejrzyjmy się, czy ktoś mieszkający obok nie potrzebuje pomocy, lecz nie umie lub nie potrafi o nią poprosić. Jeżeli sami nie możemy pomóc, zwróćmy się do **Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomazach**, zadzwońmy pod nr tel. 83 341 70 51 lub do **Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podl.** nr tel. 83 343 29 82.

Radny Powiatu Białskiego Romuald Kulawiec

HARMONOGRAM

WYWOZU NIECZYSTOŚCI STAŁYCH Z MIEJSCOWOŚCI ŁOMAZY NA ROK 2011

- 2 LUTY
- 1 MARZEC + surowce wtórne
- 1 KWIECIEŃ
- 4 MAJ
- 1 CZERWIEC + surowce wtórne
- 1 LIPIEC
- 1 SIERPIEŃ
- 1 WRZESIEŃ + surowce wtórne
- 7 PAZDZIERNIK
- 2 LISTOPAD
- 1 GRUDZIEŃ + surowce wtórne



WYWOZU NIECZYSTOŚCI STAŁYCH Z GMINY ŁOMAZY NA ROK 2011

- 1 i 2 MARZEC + surowce wtórne
- 1 i 2 CZERWIEC + surowce wtórne
- 1 i 2 WRZESIEŃ + surowce wtórne
- 1 i 2 GRUDZIEŃ + surowce wtórne



Zdarzyło się

Lucjan Hryniewicz (1917-1944) - Zapomniany pilot rodem z Łomaz.



Gmina Łomazy jest regionem, skąd wywodzi się wiele znamienitych postaci nauki, kultury, czy Kościoła. Jest też pewna grupa osób, które poświęciły się wojskowości, jak choćby gen. Józef Hornowski (1773-1817), legionista i uczestnik wojen napoleońskich.

W Łomazach urodził się także por. pil. Seweryn Sacewicz (1895-1920), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w ramach 9 Eskadry Wywiadowczej. Mało znana jest natomiast postać innego pilota pochodzącego z Łomaz, a mianowicie plutonowego Lucjana Hryniewicza. Warto po latach przypomnieć jego sylwetkę, tym bardziej, że w tym roku minie już 67 rocznica jego śmierci.

Lucjan Hryniewicz urodził się 9 lutego 1917 r. w Łomazach (pow. bialski). Był jednym z sześciorga dzieci Anastazji (z Turowskich) i Antoniego Hryniewiczów. Jego rodzeństwo to: Piotr, Zygmunt, Aleksander, Władysław i Stefania. Dzieciństwo spędził w Łomazach, gdzie jego rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo. Szkołę Powszechną ukończył w rodzinnych Łomazach, a następnie przeniósł się do Białej Podlaskiej, gdzie skończył szkołę zawodową. W miejscowej Podlaskiej Wytwórni Samolotów (PWS) pracował wówczas jego starszy brat – Piotr Hryniewicz. Dzięki jego pomocy w 1934 r. został zatrudniony jako monter w PWS. Podobnie jak brat, zapisał się wówczas do istniejącego przy fabryce Aeroklubu PWS. Początkowo przeszedł kursy szybowcowe (teoretyczne i praktyczne). Z kolei w 1936 r. odbył przeszkolenie w Wojskowym Ośrodku Szybowcowym w Ustianowej w Bieszczadach). Tam uzyskuje kat. „B” pilota szybowcowego. W kolejnych latach szkoli się na samolotach szkolno-treningowych, a następnie wojskowych. W ramach Lotniczego Przystosowania Wojskowego odbył także kurs na nawigatora.

Po wybuchu II wojny światowej zostaje zmobilizowany, uczestniczy w ewakuacji PWS. Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r.



Obóz internowanych żołnierzy polskich na Łotwie. Drugi od prawej - Lucjan Hryniewicz. Fot. 1940 r.

dostaje się do obozu internowanych żołnierzy polskich na Łotwie. W jego teczce personalnej znajduje się informacja, że do sierpnia 1941 r. był: „(...) więziony w ZSRR”. Na podstawie umowy Sikorski-Majski zostaje zwolniony z obozu do wojska polskiego. Następnie przedostaje się do Szwecji i Norwegii, a stamtąd dnia 14 października przybywa do Wielkiej Brytanii. Tutaj otrzymuje numer służbowy RAF (Królewskie Siły Powietrzne) P-794432.

Skierowany zostaje do polskiego 16 SFTS (Szkoła Pilotażu Podstawowego) w Newton. Jednostka ta znajdowała się w hrabstwie North Yorkshire (płn.-wsch. Anglia). Po ukończeniu szkolenia 21 marca 1944 r. skierowany został na przeszkolenie bojowe do 61 OTU (Jednostka Wyszczolenia Operacyjnego) w Rednal k. Birmingham. Dnia 20 maja 1944 r. otrzymuje awans na plutonowego (angielski *sergeant* - *sgt*). Już 1 czerwca zostaje przeniesiony na dalsze szkolenie bojowe do 3 TEU (Tactical Exercise Unit) w Honiley k. Wroxall (hrabstwo Warwickshire).

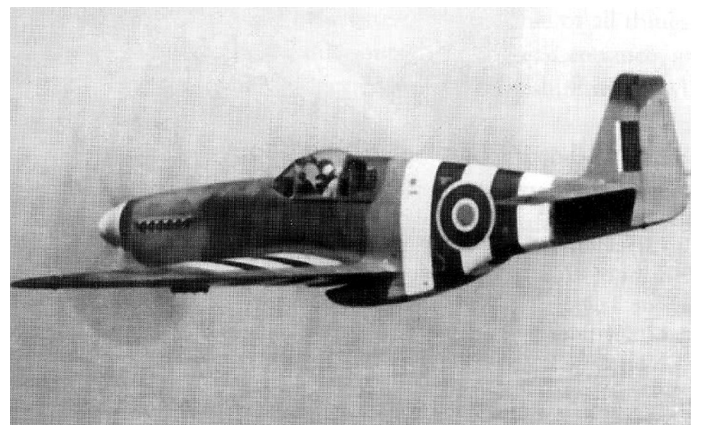
Po krótkim przeszkoleniu skierowano go do 84 GSU (Group Support Unit) w Aston Down. Była to jednostka zapasowa 84 Grupy Myśliwskiej. W jednostce tej odbywa loty szkolne i dostawcze do dywizjonów bombowych. Wkrótce miał otrzymać przydział do dywizjonu myśliwskiego.

Lucjan Hryniewicz zginął śmiercią lotnika dnia 19 czerwca 1944 r. Około godz. 17 wykonywał lot ćwiczebny na samolocie North American P-51D Mustang III (nr FX981). Nad miejscowością Strutt, ok. 2 km od Stroud (hrabstwo Gloucestershire) jego samolot przy wychodzeniu z lotu nurkowego rozpadł się na wysokości ok. 200 m. Przyczyną była zbyt nągła próba wyprowadzenia samolotu, który znajdował się w nurkowaniu. W efekcie tego nastąpiło przekroczenie wytrzymałości konstrukcji prawego skrzydła i jego oderwanie się. Niektóre źródła podają również, że prawdopodobną przyczyną katastrofy mogła być wada konstrukcyjna samolotu. Sg. Hryniewicz pochowany został na cmentarzu w Northwood k. Londynu, gdzie znajduje się kwatery polskich lotników (grób nr H 445). Miał zaledwie 27 lat. Odznaczony był m.in. Medalem Lotniczym.

Sławomir Hordejuk

Bibliografia:

1. Akta USC Urzędu Gminy Łomazy.
2. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (teczka personalna).
3. Cumft O., Kujawa H. K., Księga lotników polskich, poległych, zmarłych i zaginionych 1939-1946, Warszawa 1989, s. 291.
4. Demidowicz T., Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny, Biała Podlaska 2005, s. 71.
5. Gretzyngier R., Matusiak W., Wójcik W., Zieliński J., Ku czci poległych lotników 1939-1945, Warszawa 2006, s. 445.
6. Pawlak J., Pamięci lotników polskich 1918-1945, Warszawa 1998, s. 271.
7. Relacja ustna Kazimierza Hryniewicza. Łomazy, 13 września 2010 r.
8. „Słowo Podlasia” 1982, nr 30, s. 2 oraz 1993, nr 49-50, s. 7.



North American P-51D Mustang - samolot, którym Lucjan Hryniewicz odbył swój ostatni, tragiczny lot.

Z dziennika Podlasiaka

27 grudnia

I po świętach. Nas też dopadła monotonia - kościół, stół, telewizor ...albo na odwrót. W tym roku byliśmy tylko we trójkę, a raczej we dwójkę, bowiem synek, uszczęśliwiony przez Mikołaja upragnioną grą, okopał się przed komputerem. Tak go zajęło budowanie cywilizacji na odległych planetach, że potrzebne były żmudne pertraktacje, aby raczył łaskawie uzupełniać kalorie.

1 stycznia

Cały świat szaleje, narody na tę jedną noc wydają wieceelką kupę szmalu.

Przyznaję, też przesadziłem choć sobie obiecywałem...

Za karę teraz głowa mi pęka, jakby ktoś zamontował tam pralkę wirnikową. Bał był całkiem i owszem, ale po drugiej znajomi narzucili takie tempo, że w efekcie moja najlepsza z żon musiała wziąć mnie na hol. Jakaś słaba ta moja głowa... I jeszcze ten dzisiejszy monolog mojej ukochanej... Oczywiście, tak, masz rację, jak zwykle, tylko proszę, ciszej...

9 stycznia

No to koniec tej świątecznej kumulacji i konsumpcji także. Portfel zelżał więc najwyższa pora wziąć się ostro za pomnażanie dochodu narodowego (z Vat-em włącznie). Miniony okres utrwalił we mnie przekonanie, że osławiona polska religijność nie jest zbyt głęboka, jest raczej ludowa, by nie powiedzieć pogańska. Dla znacznej części rodaków miejsce Boga i X Przykazań jest wyłącznie w kościele, po wyjściu zapominają o Nim. Kościół w święta pełen, dobra frekwencja przystępujących do komunii, ale po wyjściu z kościoła nie widzą Boga, w drugim człowieku, w otaczającym świecie... nie wspominając o przykazaniach... A Chrystus oczekuje od nas modlitwy głównie czynem, a nie tylko słowami.

15 stycznia

Odwieczny dylemat trapiący ludzkość:

Optymista - Szklanka jest w połowie pełna.

Pesymista - Szklanka jest w połowie pusta.

Realista - A co jest w szklance?



24 stycznia

Miniony tydzień zagonił spragnionych wrażeń kibiców przed telewizory. O huśtawkę naszych nastrojów, to już niemal reguła, oczywiście sportowi herosi odpowiednio zadbali. Wprawdzie nasza „Śnieżna Pantera” Justyna była szybka jak zwykle, ale już Mistrz Adam nieoczekiwanie znalazł się na linii pochyłej, od zwycięstwa do upadku. Szczęśliwie jego metody następcą wręcz przeciwnie, na fali wznoszącej, do równie nieoczekiwane zwycięstwa.

Niewątpliwie sinusoidą można zilustrować nasze nastroje jak i to, co wyczyniali nasi ręczni piłkarze, trochę na wyrost ochrzczeni przez sprawozdawcę TV mianem „gladiatorów”. A miało być tak pięknie.. miejsce na podium, medale... może nawet złote. Trochę mi to przypomina grę naszych siatkarzy na MŚ... podobne nadzieje i podobna niemoc.

(fed)

Na pół gwizdka

Kto tu wariat?

Przyszła zima i znów oglądam skoki narciarskie, oglądając odrodzenia i upadki mistrza Adama. Widać, jak z każdym rokiem coraz mocniej rządzi na skoczniach narciarskich wiatr. Kiedyś tak nie było – nie AŻ tak. Dawniej ważne było, żeby wiatr nie przekraczał 2m/s i nie wiał porywiście. Jeśli te warunki były spełnione, to puszczano skoczków i wszystko było okay. Czasem ktoś przegrany bąknął, że mu powiało gorzej niż rywalom, ale nikt tego nie brał specjalnie serio. Najczęściej fachowcy mówili, że nie trafił w próg i tyle. Potem na ekranach sędziów i widzów pojawił się miernik kierunku i prędkości wiatru. Okazało się, że w chwili skoku można mieć 1m/s pod narty albo 0,5m/s w plecy. Naraz wiatr zyskał na znaczeniu. Strzałki z siłą i kierunkiem wiatru pojawiły się przy rozbiegu, przy progu i na zeskoku. Wiatr zaś nieustannie wiercił nimi, nasilał się i słabł. I zaczął rządzić. Stał się ważny do tego stopnia, że ostatnio kompensuje się wpływ wiatru, odejmując lub dodając punkty zależnie od warunków wietrznych w chwili oddawania skoku. Dziś, analizując zawody, dużo mówi się o tym, kto skakał w lepszych, a kto w gorszych warunkach i czy odjęcie lub dodanie punktów wyrównało różnicę spowodowaną podmuchem.

Ciekawe, myślę sobie. Wygląda jakby wiatr zaczął mieć znaczenie dla jakości skoku dopiero od momentu wprowadzenia wiatromierzy. Co więc rządzi: wiatr czy wiatromierze!? Czy dawni mistrzowie świata i igrzysk są wiarygodni, skoro nie odejmowano im punktów za korzystny wiatr? A może współcześnie wiatr także nie ma wielkiego znaczenia, tylko je wymyślono – bo trzeba o czymś mówić, czymś tłumaczyć wyniki zawodów?

W filmie „12 małp” grany przez Brada Pitta szaleniec mówi: „Weźmy na przykład zarazki. W osiemnastym wieku nie istniały. Zero. Null. Nawet w wyobraźni. Aż zjawia się doktor...hm... Semmelweis! Otóż to. Semmelweis zjawia się i chce przekonać ludzi i innych lekarzy, że niewidzialne zarazki wnikają w ciało powodując chorobę. Każde lekarzom myć ręce. Co z nim? Wariat? Niewidzialne, jak im tam... zarazki? A teraz weźmy wiek XX. Tydzień temu, zanim trafiłem do wariatkowa, wpadam do baru i proszę o hamburgera. Facet upuszcza go na podłogę. Podnosi, wyciera i podaje mi go. Wręcza mi go, jakby wszystko było w porządku. "A zarazki?" Mówię. A on "Nie wierzę w zarazki. To straszak wymyślony przez producentów mydła". Teraz to on jest wariat? Nie?"

No dobrze, przyjmijmy, że wpływ wiatru na skoki to efekt spisku producentów wiatromierzy z trenerami narciarskimi, którzy chcą mieć wytłumaczenie dla kiepskich wyników swych podopiecznych (był zły wiatr i nie dało się odlecieć...). W takim razie kto wymyślił śmiertcionośne meteoryty? Żyjemy w epoce niepokojącego przekonania, że lada moment w Ziemię może uderzyć potężny meteor, jak ten, który wykończył dinozaury. Tamten spadł 65 milionów lat temu. Człowiek ewoluuje do obecnej postaci od kilku milionów lat. 200 tys. lat temu wyszedł z Afryki, zasiedlił cały świat, a 5 tys. lat temu powstały pierwsze cywilizacje. Pytanie: skoro w ciągu milionów lat żaden meteor nie zdmuchnął nas z powierzchni Ziemi, to dlaczego miałoby się to stać za rok lub dwa? Przyczyna tego przekonania leży w tym, że mamy coraz lepsze teleskopy, przez które zobaczyliśmy, jak wiele gruzu lata w Układzie Słonecznym. A to działa na wyobraźnię... Pora na następne proste pytanie: komu zależy na tym, żebyśmy bali się upadku meteorytu? Oczywiście, producentom teleskopów i dziennikarzom, którzy produkują sensacyjne newsy (np. o zbliżającym się meteorze). Dawniej straszło nas UFO. Dziś wiemy, że latające spodki były wynikiem spisku dziennikarzy i konstruktorów eksperymentalnych modeli latających. Ponieważ UFO nie budziło zainteresowania ze strony obcego wywiadu, więc kamuflaż był idealny. Wraz z końcem zimnej wojny zniknęło UFO. I tak się ten świat kręci. A o ile lepiej czulibyśmy się, gdyby meteorolodzy przestali opowiadać o spadającym ciśnieniu i nieuchronnym złym samopoczuciu następnego dnia! Nie słuchajmy ich, nie dajmy się zwariować!

Gwizdek

PO trochu

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW NA 2011 ROK!



*ABY WASZE DECYZJE I POSUNIĘCIA BYŁY
ZAWSZE WŁAŚCIWE*



*ABY WSZELKIE OZDOBY WSPÓŁGRAŁY Z
WASZYM NATURALNYM PIĘKNIEM*



*ABYŚCIE W RAZIE BURZY ZNAJDOWALI
WŁAŚCIWE SCHRONIENIE*



*ABY NAPOTKANI BLIŹNI OKAZALI SIĘ
ŻYCZLIWI, INTERESUJĄCY I RZECZOWI*



*BYLI ZAWSZE UROCZY I DOBRZE SIĘ
PREZENTOWALI*

*NIECH RODZINA I ZNAJOMI ZAWSZE
PRZYNOŚĄ WAM WIELE RADOŚCI!*

